

W tym miejscu w Europie może istnieć tylko silna Polska. Rozmowa z Wojciechem Tomczykiem o sztuce „Imperium”

To sztuka o tym, co powiedział Eugeniusz Kwiatkowski: że w tym miejscu w Europie, w którym się znajdujemy, może istnieć tylko państwo silne, rządne, demokratyczne, solidarne, uprzemysłowione i zapewniające gwarancję bezpieczeństwa i dobrobytu dla wszystkich swoich obywateli – mówi Wojciech Tomczyk w rozmowie o dramacie „Imperium”, którego adaptacja rozpoczyna nowy sezon Teatru Telewizji.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Pana sztuka *Imperium*, której adaptacja 30 września otworzy nowy sezon Teatru Telewizji, opowiada historię znajomości literata, Melchiora Wańkowicza i wicepremiera II RP, Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jak doszło do tego niezwykłego spotkania dwóch, tak różnych gigantów myśli?

Wojciech Tomczyk, scenarzysta, dramaturg, autor sztuki „Imperium”: To bardzo proste. Te światy często miały wspólne interesy. To, co naturalnie łączyło całą elitę II Rzeczypospolitej, to przywiązanie do wartości demokratycznych i niepodległości – co wcale dziś nie jest oczywiste. Ich patriotyzm był patriotyzmem czynnym, byli oni zainteresowani budowaniem szczęśliwej przyszłości wspólnoty, zwanej Polską. Dlatego się spotkali – przy budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego, któremu Wańkowicz poświęcił swoją książkę, zakazaną w czasach PRL, pod tytułem *Sztafeta*. Chciałem opowiedzieć, jak mogła wyglądać ich pierwsza rozmowa na ten temat.

Dyrektor Teatru Telewizji, Ewa Milles-Lacroix, powiedziała, że bardzo trudno jest stworzyć sztukę lub film, którego perspektywa na II Wojnę Światową czy międzywojnie nie została jeszcze pokazana – a dzięki *Imperium* miało się to udać. Na czym polega oryginalność tej historii?

Polega ona na tym, że obaj giganci – Wańkowicz i Kwiatkowski – nie wiedzą, iż nadchodzi wojna, nie wiedzą, co stanie się potem. A taką „nadwiedzą” dysponuje większość dzieł, które miałem okazję oglądać i czytać. Ludzie przed wojną nie wiedzieli, że żyją na chwilę przed globalnym konfliktem. Oczywiście, jest cień podejrzenia, jest cień niepokoju. Mamy przecież bandycki reżim w Niemczech i Rosji, a to są dwaj nasi sąsiedzi. Ale mamy też bezpieczną i – wydawałoby się – honorową Europę, gdzie dotrzymuje się słowa i sojuszy. Nie wiem, jak w 1939 r. myślały elity. Moim zdaniem Kwiatkowski planował budowę silnego polskiego przemysłu, chciał wprowadzić do Polski elementy gospodarki planowej, które sprawiłyby, że w połowie lat 50. osiągnęlibyśmy poziom najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy Zachodniej. On to zakładał i chciał pogodzić z oczywistymi interesami obronności kraju. To, co jednak najważniejsze, to to, że ci ludzie nie wiedzieli, że będziemy o nich mówić jako o tych, którzy żyli przed wojną. My też nie wiemy, co będą mówili o nas. Czy żyjemy przed wojną? A może żyjemy w dziwnym czasie, w którym wojny już nie będzie?

Powiedział Pan o swojej sztuce, że to przedstawienie o II RP, ale też o państwie i polityce, która polega na budowaniu wspólnoty i realizacji wspólnych celów. Jaki obraz II RP wyłania się z Pana dzieła?

Po pierwsze, jest to obraz, w którym najlepsi ludzie – elity – pracują dla kraju i jemu służą. Jest oczywiście na marginesie złodziejstwo i przemoc, w tym polityczna, problemy i korupcja – to był jednak margines, nie norma. Po drugie, chciałem pokazać ludzi, dla których odzyskana niepodległość była najwyższą wartością i przypomnieć postać i myśl Eugeniusza Kwiatkowskiego, bo on wysuwa się na pierwszy plan. To bardzo trudny bohater, bo nie prowadził bitew, nie dowodził armiami, nie wysadzał niczego w powietrze, a wręcz przeciwnie: budował i jeszcze raz budował. Budował przed wojną i po wojnie. Jak opowiedzieć o takim człowieku? To jest pierwsza sztuka o Eugeniuszu Kwiatkowskim. To też pewien problem – w Polsce nie robi się sztuk o wybitnych Polakach. Nie ma też dobrej biografii Kwiatkowskiego, jego spuścizna jest dość zaniedbana.

Czy Imperium nie jest po części sztuką opowiadającą o marzeniu o Polsce, która nie miała szansy się narodzić? Polsce, która dopiero rozpościerała skrzydła?

Tak, to jest właśnie sztuka o tym. To sztuka o tym, co powiedział Eugeniusz Kwiatkowski: że w tym miejscu w Europie, w którym się znajdujemy, może istnieć tylko państwo silne, rządne, demokratyczne, solidarne, uprzemysłowione i zapewniające gwarancję bezpieczeństwa i dobrobytu dla wszystkich swoich obywateli. Co było bardzo ważne w myśleniu Kwiatkowskiego, on mówił o ludziach wykluczonych z powodów ekonomicznych, którzy w latach 30. wegetowali poza obszarem cywilizacji XX w. Czy dziś nie ma takich ludzi? Wiek się zmienił, ale ci ludzie ciągle są.

Mija 80 lat od wybuchu II Wojny Światowej. Czy przesłanie Eugeniusza Kwiatkowskiego o silnej Polsce pozostaje dalej aktualne?

To przesłanie jest dalej żywe. Eugeniusz Kwiatkowski nie myślał w perspektywie roku czy dwóch, był politykiem myślącym strategicznie i miejsce Polski w Europie się nie zmieniło. Norman Davies napisał o naszej historii książkę *Boże igrzysko* i to igrzysko, w którym Polska bierze udział, dalej trwa, ono się nie skończyło. Nie możemy się okłamywać: jesteśmy w bardzo trudnym położeniu geopolitycznym i ciągle na świecie istnieją siły, dla których istnienie Polski nie jest oczywistą koniecznością.

Rozmawiał Karol Grabias

Przeczytaj zapowiedź premiery „Imperium” w Teatrze Telewizji